



ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Każdy człowiek obchodzi w swoim życiu różne jubileusze, które zazwyczaj nastroją do refleksji i podsumowań. Metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski, jubilat, ma się czym chwalić. Rozmawialiśmy z nim nie tylko o kapłaństwie. Mieliliśmy także okazję spotkać się z legendarnym prezydentem RP Ryszardem Kaczorowskim. W jakim celu przyjechał na Wybrzeże? – uchylamy rąbka tajemnicy. ■

ZA TYDZIEŃ

- MUKOWISYCYDOZA – czy z tą chorobą nie można skutecznie walczyć?
- Święcenia kapłańskie i ZDJĘCIE GDAŃSKICH NEOPREZBITERÓW
- Zachęcamy do włączenia się W WAKACYJNĄ ZABAWĘ Z NIESPODZIANKAMI

Złoty jubileusz kapłaństwa arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego

50 lat posługi Kościołowi

W tym roku przypada piękny jubileusz pięćdziesięciolecia święceń kapłańskich księdza arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego. Jako kapłani i wierni archidiecezji gdańskiej pragniemy złożyć Księdzu Arcybiskupowi w imieniu całego Kościoła gdańskiego serdeczne podziękowanie za dotychczasową ofiarną posługę. Za słowami „pięćdziesięciolecie święceń kapłańskich” kryje się bowiem bogata, duszpasterska praca i całkowite oddanie sprawie Bożej. Kryje się nieustanny trud niełatwego posługiwania bliźnim, oczekującym na łaskę sakramentów i Słowo Boże. (...) Wiele czasu i wysiłku wkłada arcybiskup Tadeusz w posługę Kościołowi w Polsce jako członek Rady Stałej Episkopatu Polski, Komisji Wspólnej Episkopatu i Rządu, Koordynator Duszpasterstwa Ludzi Pracy oraz Moderator Krajowy Duszpasterstwa Ludzi Morza.

Arcybiskup Tadeusz w swoim biskupim zawołaniu zawarł słowa „Credite Evangelio” –



ANDRZEJ URBAŃSKI

Arcybiskup metropolita gdański Tadeusz Gocłowski przyjął święcenia kapłańskie z rąk Stanisława Rospada, biskupa pomocniczego archidiecezji krakowskiej, 24 czerwca 1956 r. w Krakowie

„Uwierzcie Ewangelii”. Słowa te kierują na co dzień jego myślniami, pragnieniami i czynami.

Niech wspólne *Te Deum laudamus*, wyśpiewane w archikatedrze oliwskiej będzie wyrazem naszej wdzięczno-

ści za wszelkie łaski, których Bóg udzielił Księdzu Arcybiskupowi, a przez jego ofiarną i owocną posługę nam wszystkim. Z okazji jubileuszu życzymy obfitości łask Bożych, dobrego zdrowia na dalsze lata życia i posługiwania biskupiego wśród nas i polecamy łaskawej opiece Bożej Matki oraz świętego Wojciecha, patrona naszej archidiecezji.

BP RYSZARD KASYNA

biskup pomocniczy archidiecezji gdańskiej
(fragment listu odczytanego w kościołach archidiecezji gdańskiej przed uroczystościami jubileuszowymi)

Rozmowa z abp. Gocłowskim s. IV-V

UROCZYSTOŚCI
JUBILEUSZOWE

sobota, 17 czerwca, godz. 11.00
archikatedra oliwska

ODKRYCIE W GDYNI ORŁOWIE!



Ks. dr Miroslaw Gawron, duszpasterz parafii MB Bolesnej w Gdyni Orłowie, zajmuje się historią kościoła i parafii. Dotychczas kwestia dotycząca przynależności konfesyjnej istniejącej od XVI wieku pierwszej świątyni orłowskiej była sporna. Część badaczy przekonuje, że należała ona do katolików, inni – że do luteranów. Ks. dr Miroslaw Gawron w swoich badaniach ustalił początkowe ogniwo dziejów prezbiterium poewangelickiej świątyni. Uczynił to m.in. na podstawie nigdy wcześniej nie tłumaczonego aktu kupna sprzedaży majątku w Małym Kacku. „Gość Niedzielny” jako pierwszy dotarł do tych badań. Więcej już w kolejnych numerach naszego tygodnika. **AU**

Ks. Miroslaw Gawron i Irena Zacharewicz-Becker pracują nad kluczowym tekstem aktu kupna sprzedaży pisany niemieckim gotykiem

O Duchu Świętym

GDAŃSK. W dniu Zesłania Ducha Świętego, 4 czerwca, w parafii ojców cystersów Matki Bożej Królowej Korony Polskiej Chór Chłopięc-Męski „Pueri Cantores Olivenses” wykonał Messe De Minuit Pour Noël Marca-Antoine’a Charpentiera oraz Koncert o Duchu Świętym. W czasie koncertu wykonano motety ku czci Trzeciej Osoby Trójcy Świętej gdańskiego kompozytora epoki wczesnego baroku Andrzeja Hakenbergera oraz utwory Volkera Wangenheima, Miłosza Bembinowa oraz Edwarda Pałlasza. Chór Chłopięc-Męski „Pueri Cantores Olivenses”, w

skład którego wchodzi około czterdziestu utalentowanych chłopców i mężczyzn, został założony w 1972 r., z inicjatywy braci Bogdana i Jana Łukaszewskich. Początkowo działalność chóru gorąco wspierana przez ówczesnego proboszcza bazyliki archikatedralnej w Oliwie – prałata Leona Kossak-Głowczewskiego skupiała się głównie na oprawie uroczystości kościelnych. Zespół uświetniał śpiewem m. in. wizytę kardynała Karola Wojtyły, Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Obecnie chór ma na swoim koncie wiele koncertów w Europie, USA i Kanadzie.

Studenci na wakacje



KS. SŁAWOMIR CZAJEŁ

Msza Gdynińskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku

GDYNIA. Około dwustu studentów Gdynińskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku pod dyrekcją Aleksandry Oksiuty-Borowskiej uczestniczyło 8 czerwca w kościele NSPJ w Gdyni w dziękczynnej Eucharystii. W czasie homilii ks. prałat H. Lew-Kiedrowski przywołał patronkę dnia św. Jadwigę. – Św. Jadwiga – poprzez swoją tro-

skę o Uniwersytet Jagielloński – jest dla nas dzisiaj nie tylko wzorem wychowania, ale równocześnie wielkim świadkiem wiary, przez pełną realizację przykazania miłości Boga i bliźniego – powiedział. Na gdynińskim uniwersytecie wykładają m.in. ks. dr Maciej Bała (etyka) oraz ks. dr Wiesław Szlachetka (symbolika biblijna).

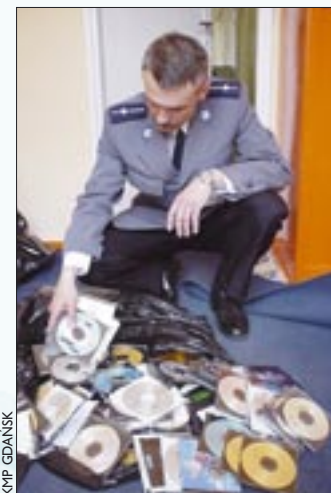
Święcenia kapłańskie i diakonatu

GDAŃSK. Uroczystość święceń kapłańskich odbędzie się w sobotę 24 czerwca o godz. 11.00 w bazylice Mariackiej w Gdańsku. Uroczystość świę-

ceń diakonatu alumnów V roku Wyższego Seminarium Duchownego w Gdańsku odbyła się w piątek 16 czerwca o godz. 17.00 w archikatedrze oliwskiej.

Zatrzymanie osób rozpowszechniających pornografią dziecięcą

GDAŃSK. Trzy osoby podejrzane o posiadanie płyt CD z pornografią dziecięcą zatrzymali 7 czerwca w mieszkaniu w Gdańsku Wrzeszczu policjanci z sekcji kryminalnej KMP. Podejrzani to 19-letni mężczyzna i kobieta z Gdańska oraz 29-letni Dominik P. W mieszkaniu policjanci zabezpieczyli kilkadziesiąt płyt ze zdjęciami i filmami z pornografią dziecięcą oraz dwa komputery. Dwoje 19-latków po przesłuchaniu zostało zwolnionych. Dominikowi P. wstępnie przedstawiono zarzut posiadania materiałów pornograficznych. Grozi mu za to kara pozbawienia wolności do 5 lat. Sprawa jest rozwojowa, niewykluczone są dalsze zatrzymania.



KMP GDAŃSK

W mieszkaniu podejrzanych policjanci zabezpieczyli kilkadziesiąt płyt z pornografią dziecięcą

Festyn na Gedanii

GDAŃSK. Już po raz 8. Do późnego popołudnia odbywały się gry zespołowe, zabawy i konkursy. – Dzisiaj nie jest łatwo zachęcić do zaangażowania innych w przygotowanie takiej imprezy. Co roku wydaje nam się, że nie starczy sił. Gdy zabawa się zakończy, zmęczenie mija, pozostaje w pamięci tylko radość dzieci – powiedział jeden ze współorganizatorów Eugeniusz Leszczyński.

Do późnego popołudnia odbywały się gry zespołowe, zabawy i konkursy. – Dzisiaj nie jest łatwo zachęcić do zaangażowania innych w przygotowanie takiej imprezy. Co roku wydaje nam się, że nie starczy sił. Gdy zabawa się zakończy, zmęczenie mija, pozostaje w pamięci tylko radość dzieci – powiedział jeden ze współorganizatorów Eugeniusz Leszczyński.

Eremici z Ejszyszek

ŻUKOWO. Na zaproszenie dzieci z Eucharystycznego Ruchu Młodych, działającego przy parafii Wniebowzięcia NMP w Żukowie, od 26 czerwca do 5 lipca, w Polsce przebywać będą Eremici z Ejszyszek na Litwie. – Spotkanie ma na celu integrację dzieci i młodzieży z Polski i Litwy, połączone z formacją religijną i kulturalną, czyli poznaniem

pięknej ziemi kaszubskiej i Trójmiasta – wyjaśnia ks. Rafał Ziemann. Eucharystyczny Ruch Młodych na terenie Litwy jest niemalże nieznaną, istnieje bardzo niewiele wspólnot. Jedną z najbardziej prężnych, mających ok. 2-letnią tradycję jest właśnie wspólnota w Ejszyszkach. Więcej na temat spotkań w kolejnych numerach.

Dzieci z Litwy tym razem będą przebywać w Żukowie



KS. RAFAŁ ZIEMANN

Prezydent Ryszard Kaczorowski na zjeździe Korpusu Kadetów II RP w Gdyni

Dumni z obywatelstwa Gdyni

Nie krytykuję. Staram się zawsze widzieć to, co dobre – mówił podczas spotkania z prezydentem Gdyni ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski.

Prezydent Ryszard Kaczorowski jest jednocześnie honorowym obywatelem Gdyni. Nic więc dziwnego, że od czasu do czasu pojawia się w tym mieście. Choć trzeba przyznać, że ostatnio nie tak często. Poprzednim razem odwiedził Gdynię dwa i pół roku temu. Tym razem prezydent Ryszard Kaczorowski przyjechał na odbywający się od 7 do 11 czerwca zjazd Korpusu Kadetów II RP.

Zjazd rozpoczął się od nabożeństwa w kościele Marynarki Wojennej w Gdyni Oksywiu. Jego uczestnicy brali udział w sesji historycznej poświęconej Marynarce Wojennej w latach 1918–1939, obronie Wybrzeża w 1939 roku oraz losom kadetów w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Odwiedzili też Port Wojenny w Gdyni Oksywiu oraz okrętą stacjonującą podczas manewrów Baltops 2002. Przebywali również w Brygadzie Lotnictwa Marynarki Wojennej, gdzie odbył się pokaz statyczny samolotów Bryza i MiG-21 bis oraz śmigłowców Mi-14 i Anakonda lotnictwa morskiego.

Dzięki temu wyjątkowemu wydarzeniu mieliśmy okazję porozmawiać z prezydentem Ryszardem Kaczorowskim nie tylko o sytuacji na Wybrzeżu, ale także w Polsce i świecie. Jako honorowy obywatel Gdyni prezydent Ryszard Kaczorowski interesuje się rozwojem swojego – jak chętnie powtarza – miasta. – Dochodzą do mnie bardzo dobre wiadomości, że miasto sobie dobrze radzi w obecnej sytuacji społeczno-politycznej – powiedział. Zapytany, co sądzi o obecnie rządzących, stwierdził, że Polacy wybrali sobie taki rząd, jaki chcieli. – Jedyna najbardziej



Prezydenci Ryszard Kaczorowski i Wojciech Szczurek podczas konferencji z dziennikarzami w Gdyni

udana zmiana w ostatnim czasie, która udała się praktycznie w całości, to samorządy – podkreślił prezydent Kaczorowski, który ma nadzieję, że mimo to

o wiele więcej rzeczy będzie się w Polsce udawało. Pytany o słowa krytyki odpowiedział krótko: – Zawsze szukam pozytywnych zmian. Raczej sta-

ram się nie krytykować. Tym bardziej że mieszkam poza krajem. Wtedy to nawet nie wypada – dodał.

Tak jak wielu z nas, również Ryszard Kaczorowski zaniepokojony jest coraz częstszymi wyjazdami, także młodych ludzi, za granicę. – Jeśli jadą tylko po to, żeby zdobyć doświadczenie i wrócić, to będzie to duży zastrzyk tego, co nazywa się „know-how”. Jeśli jednak zostaną, będzie to duża starta dla Polski. **AU**

KORPUSY KADETÓW II RP

Średnie szkoły kończące się maturą, prowadzone w dyscyplinie wojskowej, większość absolwentów szła do szkół oficerskich.

Przedwojenne korpusy kadetów zrzeszały młodych ludzi, pragnących rozpocząć służbę wojskową. Pierwszy Korpus Kadetów powstał 30 października 1918 roku w Krakowie Łobzowie. Nawiązywał do tradycji XVIII-wiecznej Szkoły Rycerskiej. W 1921 r. przeniesiono go do Lwowa. Drugi Korpus Kadetów powstał w Modlinie w 1919 r. W okresie zmagania z Armią Czerwoną uczniowie obu Korpusów zgłaszali się ochotniczo do Wojska Polskiego. Starszych skierowano do służby frontowej, młodszych do służby garnizonowej. W maju 1921 r. duże grupy kadetów z I i II Korpusu Kadetów pospieszyły na pomoc III powstaniu śląskiemu. Uczestniczyli w najcięższych walkach. Weterani powstania styczniowego 1863 r. przekazali kadetom swoją bojową chorągiew powstańczą we Lwowie 3 maja 1923 r. Od tego czasu była ona sztandarem I Korpusu Kadetów, a obecnie jest sztandarem Związku Kadetów II RP w Polsce. W 1930 r. Marszałek Józef Piłsudski ustanowił 21 maja Świętem Kadetów, obchodzonym do dzisiaj, a w 1933 r. nadał swoje imię Korpusowi Kadetów nr I we Lwowie. Korpusy Kadetów ukończyły do 1939 r. 2853 absolwentów, a ponadto około 2000 młodych ludzi było ich wychowankami. Walczyli na prawie wszystkich frontach II wojny światowej. W kraju współkształtowali struktury Podziemnego Państwa Polskiego. Ponad 600 poległo na froncie, w łagrach i obozach koncentracyjnych oraz w więzieniach. Pozostali w kraju i rozproszeni po wszystkich kontynentach zdobywali wyższe wykształcenie i wybitne pozycje jako naukowcy, inżynierowie, lekarze, prawnicy, ekonomiści i oficerowie.

O CZYM ROZMAWIALI PREZYDENCI?

WOJCIECH SZCZUREK
PREZYDENT GDYNI:

– Rozmawialiśmy o wielkim problemie i wyzwaniu, jakim jest fala emigracji młodego pokolenia. Pan prezydent może się temu przyglądać z perspektywy Londynu. Mówił, jak bardzo ważne jest, by z jednej strony poszukiwać odpowiedzi na pytanie, jak temu zapobiegać, z drugiej szukać szans na powroty. Chodzi o to, by integrować społeczność polską w Londynie i wielu innych brytyjskich miastach i odpowiedzieć sobie na pytanie, gdzie leży szansa, by ci ludzie wracali do kraju. Jakie warunki trzeba spełnić, by stało się to rzeczywistością, by pogodzić ze sobą dwa sposoby myślenia. Z jednej strony należałoby odwoływać się do patriotyzmu, z drugiej stwarzać warunki do realizacji ich aspiracji w Polsce.



Z metropolitą gdańskim arcybiskupem **Tadeuszem Gocłowskim** w jubileusz 50-lecia święceń kapłańskich rozmawiają ks. Sławomir Czalej i Andrzej Urbański.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ: *W ciągu 50 lat kapłaństwa w życiu Księdza Arcybiskupa wydarzyło się zapewne bardzo wiele. Które z tych momentów uważa Ksiądz Arcybiskup za najważniejsze?*

ABP TADEUSZ GOCŁOWSKI: – Tak naprawdę wszystko było dla mnie ważne. Cokolwiek miało wymiar Bożych i ludzkich spraw, na pewno było istotne.

ANDRZEJ URBAŃSKI: *Skoro wszystko, było ważne, to może Ksiądz Arcybiskup spróbuje podzielić swoje życie kapłańskie na najważniejsze etapy.*

– Przede wszystkim po święceniach kapłańskich poszedłem na studia. Najpierw na KUL, były to bardzo interesujące cztery lata wpisane w rok 1956. Potem od 1960 r. do 1973 r. praca w seminarium w Oliwie, gdy wszystko się tworzyło. Oczywiście to nie tylko moje życie, to także życie biskupa Nowickiego. Następnie lata 1973–82, fascynujący czas, kiedy kierowałem prowincją Księży Misjonarzy w Polsce i na całym świecie. Byłem wtedy m.in. w Brazylii, Francji i na Madagaskarze. Wreszcie powrót w 1982 r. do Gdańska. Po śmierci biskupa K. Kluza w 1982 r. w marcu przychodzi nominacja biskupia. Rok współpracy z biskupem Lechem Kaczmarkiem i 23 lata biskupiej posługi w diecezji gdańskiej. Inna warstwa to wydarzenia w Kościele, powszechnym i w Polsce. To wszystko się wzajemnie ze sobą łączyło i uzupełniało. Przede wszystkim jednak 26 lat pontyfikatu Papieża Polaka.

KS. SC: *Lata 80. to czas tworzenia „Solidarności”, przeżywania trudnych wydarzeń na Wybrzeżu. Często gdański biskup proszony był o pomoc, mediacje. Dotyczyło to zarówno spraw społecznych, jak i politycznych.*

– Mogło by się wydawać, że tamten temat rzutował bardzo mocno na moje biskupie życie. Ja bym jednak tego tak nie ujmował. Życie społeczne było dla mnie ważne. Nie tyle jako dla biskupa, ale przede wszystkim Polaka. Niezależnie od tego, co się działo tam, równoległe toczyło się życie Kościoła. Ono było dla mnie najważniejsze. Potem

były strajki, ale one nie determinowały pracy biskupiej. Nie ulega wątpliwości, że kiedy proszono mnie o mediacje, nie odmawiałem. Zwłaszcza jeśli chodziło o młodzież w czasie strajków studenckich w maju '88. Wówczas interweniowałem bezpośrednio u władz. Rozmawiałem bezpośrednio z gen. Andrzejewskim. (...) Natomiast strajk w 1989 roku to była znowu inna rzeczywistość.

KS. SC: *A rozmowy w Magdalence?*

– Tak naprawdę prawdziwa zmiana nastąpiła po 4 listopada 1988 r. Po wizycie na Wybrzeżu M. Thatcher. Po tej wizycie i po bezpośrednim z nią spotkaniu polecałem do Rzymu, by powiadomić Watykan. Wszystko przekazałem samemu Ojcu Świętemu. To wówczas abp Dąbrowski spowodował, że do społeczeństwa został skierowany list. Zawarliśmy w nim apel do władz, by zaczęły szukać możliwości kontaktu ze społeczeństwem. To był ważny dokument, który wpłynął na późniejszy bieg wydarzeń.

KS. SC: *Czyli lata 1988–1989 uznaje Ksiądz Arcybiskup jako bardzo istotne dla swojego kapłaństwa?*

– Bardziej jako intensywne lata poszukiwania sposobu powrotu do wielkiej idei solidarności i do wolności politycznej, do wyzwolenia się z systemu komunistycznego.

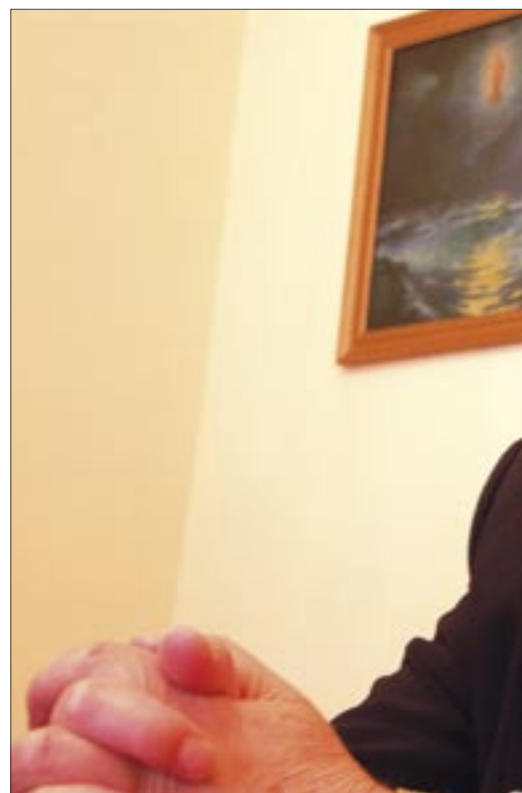
KS. SC: *Czy Ksiądz Arcybiskup nie uważa siebie za jednego z inspiratorów tych przemian?*

– Absolutnie nie. Byłem człowiekiem, który świadczył pewne usługi na prośbę „Solidarności”. Chodziło bardziej o budowaniu mostów.

AU: *Nie jest tajemnicą, że w praktyce żadne z ważnych spotkań nie odbyło się bez gdańskiego biskupa. O spotkanie zabiegali wszyscy środowiska, od politycznych po cząwszy na społecznych skończywszy. Nie wyobrażano sobie, że nie spotkają się z Ekscelencją. Czy to dobrze?*

– Nie ze względu na Gocłowskiego, ale ze względu na Gdańsk, w którym działy się wielkie rzeczy. I te w latach 1980–1981. Potem

Wierzcie



Abp Tadeusz Gocłowski, metropolita gdański, z nadzieją patrzy w przyszłość (w swoim gabinecie podczas udzielanego wywiadu)

po roku '81 trwał ten klimat. Najlepszy dowód, że w latach 1983–1984 odbywały się systematyczne spotkania Wałęsy z różnymi ludźmi z Warszawy, którzy przyjeżdżali co miesiąc na rozmowy. Ja w nich uczestniczyłem, ale by zagwarantować bezpieczeństwo Lechowi Wałęsie. Rozmowy odbywały się na plebanii kościoła Mariackiego.

KS. SC: *O pomoc prosili także zwykli pracownicy. Warto przypomnieć Hutę Lucchini w Warszawie. Czy to oznaczało, że mieli do biskupa gdańskiego zaufanie?*

– Tak się widocznie złożyło, że łączono z moim nazwiskiem pewne wydarzenia. Rzeczywiście byłem w Magdalence, uczestniczyłem w rozmowach dotyczących strajków, ale nigdy jako strona. Stwarzałem przestrzeń do spotkań i rozmów.

AU: *Czy to oznacza, że nie czuł się Ksiądz Arcybiskup mediatorem?*

ch i ludzkich spraw, było ważne

Ewangelii



ANDRZEJ URBANSKI

ABP TADEUSZ GOCŁOWSKI

Ur. 16 września 1931 r. w Piskach. Absolwent gimnazjum księży misjonarzy w Krakowie. Wyświęcony 24. 06. 1956 r. w Krakowie. Doktor prawa kanonicznego. Pełnił funkcję wizytatora zgromadzenia misjonarzy, dwukrotnie był rektorem Seminarium Duchownego w Gdańsku. 23. 03. 1983 r. mianowany biskupem tytularnym Benevento i biskupem pomocniczym bp. Lecha Kaczmarka, konsekrowany 17. 04. 1983 r. w bazylice Mariackiej w Gdańsku. 31. 12. 1984 r. został mianowany biskupem gdańskim, od 25. 03. 1992 r. jest arcybiskupem metropolitą gdańskim. Członek Rady Stałej Episkopatu Polski oraz Komisji Wspólnej i Rządu Episkopatu. Przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Ludzi Pracy. Moderator Krajowy Duszpasterstwa Ludzi Morza. Lubi książki historyczne oraz z zakresu nauk społecznych. Słucha muzyki poważnej.



– Ja stwarzałem tylko przestrzeń dla spotkania ludzi odpowiedzialnych za życie społeczne. Tych będących w opozycji. Także w nawiązywaniu kontaktu z władzami państwowymi. Wszystko po to, by chciały one ze sobą rozmawiać, albo bezpośrednio, albo za pośrednictwem biskupa. Jedno z pierwszych takich spotkań, w których uczestniczyłem, odbyło się 17 grudnia 1988 r. w Wilanowie pod Warszawą. Wszędzie jednak Kościół był tylko świadkiem, a nie stroną rozmów. (...) Czasami trzeba było wykorzystać inne formy. Gdy ludzie nie potrafili się porozumieć, trzeba było nieco moderować, wpłynąć na złagodzenie obyczajów, na sposób prowadzenia rozmów.

Ks. SC: Czy Ksiądz Arcybiskup nie żałuje aby tych kontaktów z politykami?

– Nie daj Panie Boże! Zawsze chodziło o człowieka i jego prawa. A także o Polskę i jej prawa. Wszystko to zmierzało do jednego: by walczyć o prawa, poszerzając równocześnie margines wolności.

AU: Jak więc ocenić tamten etap? Czy była to swoista lekcja katechizacji także polityków?

– To za dużo powiedziane. My nie katechizowaliśmy, nie moralizowaliśmy. Czasami była potrzebna interwencja, gdy komunistyczna strona zmieniała wcześniej podjęte ustalenia. Oczywiście nieformalnie.

Ks. SC: Dla niektórych Magdalenka stała się symbolem zatarcia granicy między dobrem a złem. Momentem formalnego przejęcia władzy przez Polaków; ale to przecież komunistów w dalszym ciągu tak naprawdę sprawowali władzę. Choćby ekonomicznie poprzez rozkradziony majątek narodowy.

– Zawsze chodziło o bezkrwawy sposób odejścia komunistów od władzy. Konieczny był dialog. Czy to w Magdalence, czy przy Okrągłym Stole. Bez niego byłaby rewolucja. Mogłaby się połać krew. Uważam, że Magdalenka odegrała niezastąpioną rolę. Spełniła rolę wielkiego dialogu społecznego, podej-

mowanego przez strony opozycyjne, jakie wówczas były: „Solidarność” i KOR.

AU: Skąd się więc biorą opinie krytykujące Okrągły Stół i Magdalenkę?

– Nie wiem. To są opinie nieuprawnione. (...) Jak wyleczyć raka bez operacji, bez radioterapii...?

AU: Każdy kapłan, a już na pewno biskup powołany jest do tego, by walczyć o tę jedną owcę. Te owce mają różne charakter. Czy były w życiu Księdza Arcybiskupa takie momenty, których nawet biskup się wstydzi?

– Myślę, że to za mocno sformułowane. Osobiście nie mogę powiedzieć, że się czegoś wstydę, bo takich momentów nie miałem. Najtrudniejsze momenty mojego kapłaństwa związane były z odejściami z kapłaństwa innych księży. Tak jest na całym świecie, nie ma co tego ukrywać. Wyświęciłem 350 kapłanów. Każdy, kto odszedł, przeżywa osobistą tragedię. Ten ból odczuwa także biskup. Natomiast osobną tragedią, w pewnym sensie dramatem, była afera, o której w Polsce wszyscy wiedzą. Nawet nie chcę jej nazwać, by nie obrazić Matki Bożej. Stella Maris jest pięknym określeniem Maryi. Tutaj to sponiewierano. To było ohydne. Trudno powiedzieć, że miałbym się tego wstydzić, bo nie uczestniczyłem w żadnym calu w tym wydarzeniu. Gdy zaczęła odkrywać się ta rzeczywistość, okazało się to ogromnym nieszczęściem, z którym nie wiadomo było jak sobie poradzić. Na szczęście Kościół gdański i kapłani jako tacy nie uczestniczyli w tej aferze. Nawet ci, którzy uczestniczyli robili to na skutek braku wyobraźni, łatwowierności w podejmowaniu decyzji. Nie chcę sądzić tutaj nikogo.

AU: Jaki obraz diecezji, metropolii, dostrzega Ksiądz Arcybiskup dziś?

– Diecezja gdańska przed 25 laty miała jedną trzecią obecnej liczby kapłanów. 50 z nich zrobiło doktoraty. Utworzono 50 nowych parafii. Na mapie diecezji nie ma białych plam. Sieć duszpasterska jest uporządkowana. Wszędzie można znaleźć jakieś problemy. Ale nie jest ich dużo. Na szczęście dramat afery, który spadł na diecezję, został opanowany. Sytuację w pełni kontrolujemy. Przede wszystkim nikt nie został skrzywdzony.

AU: Biskup gdański znany jest ze swych zdolności oratorskich. Wskazuje na to również miejsce w ogólnopolskim finale konkursu krasomówczego. Jakie jest najbardziej ulubione powiedzenie gdańskiego hierarchy?

– *Credite Evangelio.* (uśmiech)

Katarzyna Molenda z Gdańska jako jedyna Pomorzanka
niosła dary ofiarne dla Papieża

Benedetto, Dio Ti ha elletto!

Ogromna radość, modlitwa i skupienie. Tak opisują najczęściej spotkanie z Ojcem Świętym młodzi ludzie, którzy uczestniczyli we Mszy św. i spotkaniu na krakowskich Błoniach.

Niektórzy mieli wyjątkowe szczęście, bo mogli nie tylko spotkać się z Papieżem bezpośrednio, ale także powiedzieć mu kilka słów.

Katarzyna Molenda, tegoroczna finalistka Ogólnopolskiej Olimpiady Teologii Katolickiej, której finał odbył się w Gdańsku, została w sposób szczególny wyróżniona. Zaproszono ją, jako jedyną osobę z Pomorza, do niesienia darów ofiarnych podczas sprawowanej przez Benedykta XVI Mszy św. Gdy się o tym dowiedziała, nie ukrywała wzruszenia. – Czułam ogromną radość, że mogę spotkać się z Ojcem Świętym. Wcale się nie denerwowałam i tak już było przez cały czas, do samego spotkania z Papieżem – mówi Kasia Molenda. Ubrana w strój kaszubski niosła chleb i wino. – Przede wszystkim byłam szczęśliwa i odebrałam to jako łaskę Bożą. Wiedziałam, że to będzie ważne wydarzenie w moim życiu i starałam się też przygotować do niego duchowo – dodaje Kasia. Ks. Mirosław Paracki, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Kostki z Gdańska Oliwy, jest dumny z tego, że jego parafianka została wybrana. – Cieszę się podwójnie. Po pierwsze dlatego, że Kasia była finalistką tegorocznej olimpiady teologicznej, a po drugie, że pochodzi z mojej parafii. Wierzę, że to wydarzenie nie tylko zapadnie jej w pamięć, ale i będzie miało w przyszłości jakieś znaczenie – mówi ks. Paracki.

Podwójna radość

Kasia nie tylko zanosła dary ofiarne, ale mogła także po-



KS. ANDRZEJ MOLENDKA

wiedzieć kilka słów do Papieża. Poinformowano ją o tym nieco wcześniej. Mogła wykorzystać język włoski, angielski, niemiecki lub francuski. – Przygotowałam sobie wcześniej kilka zdań po angielsku, ale ostatecznie powiedziałam po włosku: *Benedetto, Dio Ti ha elletto!* Benedykcje, Bóg Cię wybrał. To zdanie krzyczała młodzież na czuwaniu w sobotę i bardzo jej się spodobało. – Papież, gdy usłyszał to ode mnie, powiedział z uśmiechem: *grazie* – opowiada ze wzruszeniem Kasia. Młoda dziewczyna nie ma wątpliwości, że Bóg wybrał go na następcę św. Piotra, bo właśnie w Krakowie widać było, jak przez niego działa.

Wezwanie do budowania na skale

Na Błoniach panowała atmosfera radości, ale też modlitwa i skupienie. Zarówno podczas czuwania, jak i Mszy św. w niedzielę. – Naprawdę można było umocnić swoją wiarę przez modlitwę, śpiew, świadectwa i przede wszystkim przez słowa Benedykta XVI – mówi Katarzyna. Co sądzi o młodych ludziach, którzy uczestniczyli w spotkaniu? Czy jest optymistką? – Myślę, że Jan Pa-

Katarzyna Molenda (z lewej) w kaszubskim stroju w czasie niesienia darów ofiarnych na krakowskich Błoniach

weł II, patrząc na nas, młodych, „z domu Ojca”, był z nas dumny. Sądzę, że wiele osób przyjęło homilię Papieża z szacunkiem i radością. Można, a nawet trzeba być optymistą. Pokolenie JP II i B16 nie jest obojęt-

ne wobec Kościoła, Polski i naszej przyszłości. Dowiodło tego 600 tysięcy młodych. Teraz trzeba trwać mocno w wierze! – podkreśla Katarzyna Molenda. Czy zadanie, które Papież postawił młodym, jest trudne i wymagające? Tutaj nie ma wątpliwości, że nie będzie to proste. – Papież chce, byśmy budowali swoją tożsamość na Skale, jaką jest Chrystus. Mówi o trudnościach, które czekają tych, co zdecydują się „budować na fundamencie, któremu na imię miłość ukrzyżowana”. Ojciec Święty wzywa nas, by nie lękać się życia z Chrystusem. Nic przez to nie tracimy, a tylko zyskujemy, zyskujemy wszystko!

Wielu starszych narzeka na młodzież, a młodzi na starszych, że ich nie rozumieją. – Według mnie, Kościół gdański troszczy się o młodych. Potrzeba jednak świadectwa, pokazania swoim życiem, że warto oddać się Jezusowi, że chrześcijaństwo jest atrakcyjne! – mówi Kasia. **AU**

Trójmiasto w Lednicy

Przeszli przez Rybę

Młodzi chrześcijanie z Trójmiasta także przeszli przez symboliczną Bramę Trzeciego Tysiąclecia. W ten sposób na polach lednickich zmanifestowali swoją łączność z Chrystusem.

Wśród ponad 100 tysięcy osób, które przyjechały nad Lednicę, była także kilkudziesięcioosobowa grupa z duszpasterstwa „Źródło” przy parafii ojców pallotynów w Gdańsku Wrzeszczu. Niektórzy spośród nich na Spotkanie Młodych dotarli po raz pierwszy. – Pośród tumanów kurzu szliśmy w kierunku pierwszych sektorów pełni nadziei, że uda nam się znaleźć maleńki skrawek ziemi dla nas. I udało się! – opowiadał po przyjeździe Piotr Krzemiński z DA „Źródło”.

Głównym gościem tegorocznego spotkania był ks. kard. Stanisław Dziwisz, który bezpośrednio przed Mszą św. poświęcił 26-tonowy głaz mający symbolizować 26 lat pontyfikatu Jana Pawła II. Zgodnie ze zwyczajem, również papież Benedykt XVI za pośrednictwem nagrania wideo skierował swoje słowa błogosławieństwa do zebranych. – Przesłanie Ojca Świętego mówiło o drogach, jakie młody człowiek może obrać w życiu. Drogę powołania, małżeństwa, rodziny, pracy zawodowej i realizacji własnych pragnień i zamierzeń. Wszystkie te drogi, właściwie rozpoznane, dla chrześcijan zbiegają się w jednym punkcie – łączą się w Chrystusie, który stanowi cel, a jego nauczanie wyznacza marszrutę – przypomniał Piotr Krzemiński.

Wśród tegorocznych gości znalazł się ks. prałat Zdzisław Peszkowski, żołnierz spod Monte Cassino, ocalały z Katynia, kapelan Rodzin Katyńskich, który pomimo swojego wieku (88 lat) miał w sobie więcej energii niż niejeden z młodych, zebranych na placu. Wielu zastanawiało się, skąd bierze na to siły. Niektórzy usłyszeli odpowiedź: „To Duch Święty sprawia”. **AU**

Historia pisana
kamieniem

Powstaje Muzeum Bursztynu



MARCIN ZEBROWSKI

Bursztyn jest chlubą Gdańska

To na pewno będzie jedna z największych atrakcji turystycznych najbliższych wakacji. W Gdańsku powstaje Muzeum Bursztynu.

Znajdzie się tam kilka tysięcy eksponatów. Najstarsze pochodzą sprzed... 40 milionów lat! Eksponaty gromadzone są od 2000 roku. Na ekspozycjach znajdują się obiekty z Ermitażu, Carskiego Siola, w tym m.in. oryginalne wyposażenie ruchome Bursztynowej Komnaty. Będzie także można podziwiać zbiory z Kaliningradu i Muzeum Watykańskich.

Muzeum zostanie otwarte 28 czerwca. Twórcą unikatowego zbioru jest Muzeum Historyczne Miasta Gdańska. Dzieła będą prezentowane w wieży Zespołu Przedbramia Ulicy Długiej, czyli Barbakanu (pomiędzy Targiem Węglowym i ul. Bogusławskiego). Na pierwszym poziomie znajdzie się dział: „Bursztyn w przyrodzie”, wyżej „Sztuka dawna”, na następnym – ekspozycja Doroty i Lucjana Myrtów, a najwyżej pokazane zostaną prace współczesnych artystów. **MŻ**

Gdańszczanie będą ewangelizować Ukraińców

Tysiąc chlebów dla Ukrainy

Kilkunastoosobowa grupa młodych ludzi pod przewodnictwem ks. Andrzeja Leszczyńskiego przygotowuje się właśnie do wyjazdu na Ukrainę. W Karkonoszach, na granicy z Węgrami, będą ewangelizować swoich rówieśników.

– Wszystko organizowane jest w ramach Szkoły Nowej Ewangelizacji – tłumaczy ks. Andrzej Leszczyński, wikariusz gdańskiej kolegiaty. – Ksiądz Grzegorz Draus z ukraińskiej parafii Równe gościł z młodzieżą w Gdańsku kilka miesięcy temu. Tym razem to my wybieramy się do nich.

Młodzież z Gdańska na razie przygotowuje się do wyjazdu. Czeka ich duże wyzwanie.

– Przeprowadzimy wśród tamtejszej młodzieży ewangelizacyjny Kurs Filipa – tłumaczy ks. Andrzej. – Zabieramy ze sobą tłumacza, który będzie przekładał wszystko, co powiemy i wyśpiewamy.

Młodzi ludzie z Gdańska nie chcą jednak jechać na Ukrainę z pustymi rękami. Mają nadzieję, że dzięki hojności mieszkańców Trójmiasta uda im się zawieźć swoim rówieśnikom prezent. – W tym celu organizujemy kwestę: „Tysiąc chlebów dla Ukrainy” – dodaje ks. Leszczyński. – Dzięki wsparciu naszego zaprzyjaźnionego dobroczyńcy, piekacza, będziemy wręczać każdemu, kto zdecyduje się wesprzeć naszą akcję, symboliczny bochenek chleba.

Chodzi o niewielkie chlebki, jakie czasem dzieci otrzymują przy okazji pierwszej Komunii. Od normalnych bochenków różnią się wielkością – mogą zmieścić się na dłoni.

– Mamy nadzieję, że uda nam się zebrać sumę, która pomoże rozwijać się biednej ukraińskiej parafii – mówi ks. Andrzej.

Kwesta odbędzie się w niedzielę 25 czerwca przy gdańskiej kolegiacie (par. Najświętszego Serca Pana Jezusa, ul. Ks. Józefa Zator-Przytockie-



MARCIN ZEBROWSKI

Ksiądz Leszczyński organizuje wyjazd młodych ewangelizatorów na Ukrainę

go 3). Jeżeli ktoś chciałby wesprzeć akcję indywidualnie, proszony jest o bezpośredni kontakt z ks. Andrzejem Leszczyńskim (wikariusz gdańskiej kolegiaty, nr tel. 058 341 01 41).

Dodajmy, że wyjazd grupy z Gdańska jest tylko częścią większej akcji, którą organizuje Szkoła Nowej Ewangelizacji. O kolejnych przedsięwzięciach czytaj w następnych wydaniach „Gościa Niedzielnego”. **MŻ**

Discovery kręci film o „Solidarności”

O bohaterach i konsekwencjach

Ekipa Discovery Channel pojawiła się w Stoczni Gdańskiej. Ekipa Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych nagrywa dla popularnej telewizji film o „Solidarności”.

„Nieznane kulisy »Solidarności«”, jak zatytułowana jest produkcja, będzie pierwszy raz zaprezentowana 13 grudnia tego roku. Będzie składać się z dwóch odcinków, każdy po 47 minut. W pierwszym znajdzie się fabularyzowana opowieść o ludziach, którzy rozpoznać strajk. Wśród bohaterów tej części znajdują się m.in. Jerzy

Zdjęcia do filmu rozpoznały się w czasie jubileuszu. Zakończą się w czerwcu

Borowczak i Ludwik Prądzyński, którzy byli jednym z inspiratorów strajku.

Druga część filmu to obraz przybliżający konsekwencje wydarzeń sierpniowych.

Dodajmy, że zdjęcia do filmu rozpoczęły się podczas ubiegłorocznych sierpniowych obchodów rocznicy 25-lecia powstania „Solidarności”, zakończyć mają się w czerwcu. **MŻ**



Kaszuba 50-lecia – Alfons Flisykowski

Obrońca Poczty Polskiej w Gdańsku

Zastępca dowódcy, a później dowódca obrony Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku – Alfons Flisykowski urodził się 22 września 1902 r. w Goręczynie w powiecie kartuskim.

Był rodowitym Kaszubą, podobnie jak większość pracowników tej placówki. Za czasów zaboru pruskiego uczęszczał do gimnazjum w Kościerzynie, z którego został wydalony za działalność w tajnym Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. W latach 1918–1919 uczęszczał do prywatnej szkoły średniej w Gdańsku, rok później wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej.

10 stycznia 1920 r. weszły w życie postanowienia traktatu wersalskiego, dotyczące utworzenia Wolnego Miasta Gdańska, w którym RP miała zapewnione m.in. prawo do posiadania własnych urzędów pocztowych. W roku 1923, już po odbyciu służby wojskowej w niepodległej Polsce, Flisykowski został praktykantem-telegrafistą na Poczcie Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku. W roku 1934 awansował na naczelnika Urzędu Poczтового nr 2 na Dworcu Głównym w Gdańsku. Trzy lata później został kierownikiem referatu (wydziału) w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku.

W marcu 1939 r. do Gdańska przybył Konrad Gunerski „Konrad”, który został mianowany przez polskie władze wojskowe dowódcą obrony Poczty Polskiej. Swoim zastępcą mianował Flisykowskiego, rozpoczęto intensywne szkolenia pracowników na wypadek ataku. Poczta została zaatakowana równoległe z napaścią na Westerplatte. W budynku znajdowało się

ok. 58 osób, w tym jedno dziecko. Pocztownicom odcięto łączność telefoniczną i prąd. Mieli bronić się przez 6 godzin, a potem otrzymać wsparcie. Atakowani przez oddziały policji gdańskiej, Wehrmacht oraz pojazdy pancerne SS Heimwehr Danzig, zdołali się utrzymać do godz. 19, poddając się dopiero po oblaniu budynku benzyną. Flisykowski zdołał uciec z obłożonego budynku po kapitulacji, ale został rozpoznany, zadenuncjowany i schwytywany już następnego dnia. 8 września 1939 r. odbył się haniebny proces pod przewodnictwem Hansa W. Giesecke i dr. Kurta Bode, w którego wyniku pocztowców skazano na śmierć. Pod zawiadomieniami o wyroku wysyłanym rodzinom podpisał się gdański sędzia Hellmut von Zelewski, zgermanizowany Kaszuba, którego ojciec był przed rokiem 1920 naczelnikiem poczty w Pucku... Egzekucję pocztowców wykonano na Zaspie 5 października 1939 r., a ich groby odnaleziono dopiero w 1991 r.

Sprawcy mordu sądowego na gdańskich pocztowcach umknęli ziemskiej sprawiedliwości, zmarli jako szanowani obywatele RFN. W 1995 r. emerytowany pracownik Interpolu Dieter Schenk opublikował książkę „Poczta w Gdańsku – historia pewnego mordu w imieniu prawa”, która wywołała w Niemczech szok i przyczyniła się do sądowej rehabilitacji Alfonsa Flisykowskiego (1996 r.), a następnie innych pocztowców przed Sądem Krajowym w Lubecie (1998 r.). Dopiero w 2005 r. państwo polskie zgodziło się oddać synowi A. Flisykowskiego las w Piechowicach, zagrabiony tuż po wojnie przez Polskę Ludową.

TOMASZ ŻUROCH-PIECHOWSKI

GOŚĆ GDAŃSKI
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
tel./faks 058 554 34 15
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański, Marcin Żebrowski

Załoga gdyńskiego portu będzie protestować

Portowcy wyjdą na ulicę

Związkowcy z „Solidarności” gdyńskiego portu podjęli decyzję o strajku. 21 czerwca przejdą ulicami Gdyni. Zaprotestują przeciwko niepewnej przyszłości zakładu.

Działacze reprezentujący załogę mają już dość czekania na odpowiedź na swoje postulaty. Kierowali je do władz Gdyni i ministra Skarbu Państwa.

– Zastrajkują praktycznie wszystkie spółki, podlegające pod Zarząd Morskiego Portu Gdynia – twierdzi Kazimierz Waldowski, przewodniczący portowej „Solidarności”. – Nikt nas nie chce słuchać.

Związkowcy wspominają na przykład pismo, jakie władzom Gdyni przedstawili kilka miesięcy temu. Wymieniają w nim bolączki zakładu, m.in. źle przeprowadzone procesy prywatyzacyjne spółek. Włodarze Gdyni tłumaczą, że mogą wytypować jedynie mniejszościową część rady nadzorczej, więc nie mają znaczącego wpływu na losy zakładu. Zdaniem władz miast główna odpowiedzialność spoczy-

wa na przedstawicielach Skarbu Państwa.

Jerzy Wieliński, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia, z kolei nie zgadza się z postulatami pracowników. Uważa, że nie ma żadnych racjonalnych argumentów, aby organizować strajk w porcie. – Firma zarabia na sobie, a jej spółki w myśl prawa muszą być prywatyzowane, bo zobowiązuje nas do tego Ministerstwo Skarbu oraz ustawa o portach i przystaniach morskich – uważa prezes, dodając, że jedynym problemem jest kwestia Bałtyckiego Terminalu Drobnicowego. Przynosi on, niestety, straty, jednak zgodnie z zapowiedziami szefów zakładu jego pracownicy nie będą zwalniani, a tylko przekwalifikowani. Dodajmy, że Bałtycki Terminal Drobnicowy zatrudnia obecnie 589 osób.

W całym zaś Porcie Gdynia przeładowano w zeszłym roku 11.000.000 ton towarów. Zakład ma się także rozbudowywać. Zarząd planuje wydanie w tym roku na inwestycje 100 mln złotych. Do 2015 roku inwestycje mają pochłonąć miliard złotych.

MŻ

Pracownicy w Porcie Gdynia chcą przerwać prace



ARCHIWUM PORTU GDYŃNIA/H.SAGAN/TURBANIAK